

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:  
miesięcznie 1 zł 50 ct.  
kwartalnie 4 zł 50 ct.  
półrocznie 9 zł.  
rocznie 18 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.” (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupelnego bezpłatnego wypożyczenia książki z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Biebers).

Wasyory prenumeratorem mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK” za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż z zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalszej nekrologii, opisach i zabawach prywatnych, reklam dla halów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ot.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro.  
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEXANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep).  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 9 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Karola Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam Olszowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogl (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grunerergasse 12 — M. Dakes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. D. Neugebauer, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurtu: n. M. Hasenstein & Vogler 1 G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichenman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jednośpalstwo wiersza drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadzwyczajne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencyjne 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

## Z bieżącej chwili.

Lwów d. 1. marca.

Wiadomy nam dosłownie urzędowy komunikat rosyjski mylnie tłumaczono tak, jakoby Rosya, wyręczając, i to samowolnie, w Atenach ultimatum, a przynajmniej łagodniejszą od niego, co do znaczenia, sommację wiosła. Gabinet rosyjski wysłał tylko w owym duchu notę okólną do mocarstw. Czy w samejże nocie zagroził, że w ostateczności, choćby bez Anglii i Włoch, akcyę w Atenach rozpocznie, jak to w komunikacie zapowiedział, to jeszcze wiadomo, — doś, że gabinet angielski ułakł się tej palki komunikatowej, i natychmiast oświadczył w Petersburgu, że się przyłącza zupełnie do akcyi rosyjskiej. Nawet we Wiedniu komunikat ów wywołał obawę, że w ostatecznym razie Rosya gotowa sama zabrać się do uporządkowania historii greckiej. W Paryżu półurzędowy oświadczył, że byłoby przeciwko odpowiedzialności, aby mocarstwa nie notę wspólną, ale każde osobną wysłowały do rządu greckiego — Francuzom wielce niemilo, że carat nimi bez nich rozporządza.

Czy i kiedy mocarstwa już wystąpiły w Atenach, i czy notą wspólną lub każde osobną, i czy także Niemcy to uczyniły (oświadczyli bowiem już poprzednio, że nie przyjmą żadnych komunikatów od rządu greckiego), to się dopiero dowiemy — zdaje się, że będzie to nota zbiorowa dla lepszego zaznaczenia jednoci mocarstw. Odnosny komunikat „Frmdbltu” z d. 27. lutego opiewa:

„Depesza londyńska donosi nam, że Anglia już wczoraj oświadczyła w Petersburgu, że projekt rosyjski przyjmuje, z czego wnosić można, że żadne z mocarstw w tej sprawie w tyle nie pozostaje. Zapowiedziane wczoraj projekty rosyjskie, nie należy rozumieć tak, jakoby Rosya niezwłocznie i sama od siebie krok ten czynić chciała; Rosya miała na oku tylko zbiorowe wystąpienie wszystkich mocarstw. Ponieważ projekt rosyjski już wszystkie mocarstwa przyjęły, należy się spodziewać, że przedstawiciele mocarstw jeszcze dzisiaj otrzymają upoważnienie do tego kroku, które przedstawiciele austro-węgierski już wczoraj otrzymał. Przedstawiciele mocarstw mają wyrazić nadzieję, że skoro Europa jest zupełnie jednomyślną co do konieczności autonomii dla Krety, jakoteż co do niemożności przyłączenia Krety do Grecyi, Grecya swoje wojska i okręty wycofa z Krety, — zarazem zaś mają oni zapowiedzieć, że mocarstwa nieodwołalnie się zdecydowały iść do przodu, przynajmniej w razie, gdyby odwołanie tych wojsk i okrętów do czterech dni nie nastąpiło.”

A decyzyę tę tego samego dnia w sobotę oświadczył minister prezydent br. Banffy, dodając z góry, że mocar-

stwa są absolutnie zgodne i niebezpieczeństwo wojny jest stanowczo usunięte. Co czyni Grecya — zapowiada niepodobna. Zdaje się, że nie ustąpi, choćby się narażo miała na puszczoną z Londynu groźbę, że w razie uporu Grecyi flota jej zatopiona zostanie. Ostatnie telegramy donoszą, że z wyjątkiem okręgu Selinos, całe wnetrze wyspy jest przez wojsko greckie i powstańców zajęte — których chcę wykuczyć, musiałby mocarstwa 50,000 wojska wysłać na Kretę i walkę z nią rozpocząć. Grecy sądzą, że na taką wyprawę i na taki straszny rozlew krwi, w którymby najpierw żyłcił mahometański na Krecie do nogi wypłeniony został — a już urzędowo jest skonstatowane, że powstańcy nawet kobiety i dzieci w pień wyrzynają — że na mocarstwa się nie odważą, że mogą wybuchnąć sejsy między nimi, a na każdy sposób przelew tyła krwi greckiej będzie obfitym na przyszłość posiwowem.

Czy król i naród grecki istotnie zechcą wyrwać w tem postanowieniu, obaczmy. Z drugiej strony nadchodzą wiadomości, że sultan nie chce się dać królowi Jerzemu wyprowadzić w poświęceniu. „Times” z d. 23. lutego otrzymała od jakiejś zbismarowanej osoby pochoderia węgierskiej list, podnoszący, że zbrojenia tureckie nie tylko Grecy, ale i oddziały wszelkich zamachów na całość państwa tureckiego mają na celu, i że Turcy wcale nie braku pieniędzy; na naradzie gabinetowej z d. 23. lutego powiedział sultan: „Oszukani przez wszystkich, możemy liczyć tylko na siebie samych. Oto 12 mil. fr. tur. (około 120 milionów guldenów), cały mój majątek; gdyby więcej potrzeba, to będzie.” Może to i prawda, skoro Porta usilnie się zbiori, aby z całą forą wystąpić w Macedonii i Tessalii.

Dzisiaj przybył król Aleksander serbski z wizytą do Sofii. Podróż jego do Sofii, jak wiadomo, nie była przed kilkoma miesiącami postanowioną; ale nie zdolają wyjaśnić, dlaczego odwołana tyle czasu teraz właśnie przychodzi do skutku. W sobranu oświadczył cztery dni temu minister prezydent Stoilow, że już czasy walk narodowościowych minęły, i Bułgary radzą tylko do szerzenia i siebie kultury i humanizmu. Tym wyrazem „humanizm” chwycił zrzęcy Bułgar za serce wszystkich masońców. Podobno jednak rezydent turecki co więcej usłyszał w tej mowie Stoilowa, niż telegramy nam doniosły, miał mu bowiem poufnie robić przedstawienia, podnosząc, że Porta nie może się obójtnie przypatrywać zbrojeniom Bułgary. Godnem też uwagi jest, że w sobranu wniósł minister skarbu projekt ustawy, upoważniającej rząd do wypuszczenia bonów skarbowych do sumy 20 milionów franków na spłatę robót kolejowych i portowych. Może te pieniądze będą jednak na inny cel użyte.

Z okazji zawarcia austro-węgier-

sko-bułgarskiego traktatu handlowego otrzymali Stoilow i minister handlu wysokie ordery austriackie.

Półurzędowy serbski „Ojek” wywołał, że w teraźniejszej chwili, wobec sytuacji na półwyspie Bałkańskim (do którego i Grecya należy) Serbia nie może samemu tylko wewnętrznie zajmować się sprawami, że zatem obecnie nie należy napróżd wysuwać zmiany konstytucyi. W Belgradzie uważają ten artykuł jako odroczenie sprawy konstytucyjnej. Znak to ważny.

## KORESPONDENCYJE.

Poznań d. 22. lutego.  
(Zwrot żydów. Hakatyści. Rozdzielenie ludności. Sejm prowincjonalny).

Od pewnego czasu zaznaczać się zaczyna zasadnicza zmiana w postawie politycznej żydów poznańskich. Dawniej byli oni najgorliwsi, a w każdym razie najkrzykliwsi popiełcznikami germanizacji W. Ks. Poznańskiego w każdym kierunku, i wszelkie środki, skierowane przeciwko naszej narodowości, liczby mogły na zupełne uznanie ze strony żydów. Zwalazcza w samym Poznaniu, w którego reprezentacyi oddawna dzierżyła większość, wynoszącą przeszło dwie trzecie głosów, ujawniły się jaskrawo te germanizatorskie tendencje żydów; stawali się oni na każdym kroku przewyższając patryotyzmem niemieckim swoich kolegów w zarządzie miejskim i zażyli sobie na przyszaną im szczytowo nazwę „najlepszych niemieców”. Zmiana w ich postawie datuje się od chwili powstania stowarzyszenia niemieckiego na wschodnich kresach monarchii pruskiej. Wprawdzie „hakatyści” w należytym uznaniu ekonomicznej potęgi żydów poznańskich nie szczędzą starań, aby ich przetrzymać w swojej stronie i wyzyskać w walce przeciw ludności polskiej; żydzi jednak, z bardzo nielicznymi wyjątkami, odmówili stanowczo swego udziału w organizującej się straży nad Wartą. Rozumie się samo przez się, że w tej odmowie nie odgrywały najmniejszej roli jakieśkolwiek idealne względy, po prostu służył im w tej sprawie dążenie do zysku, którego kosztem żydzi doszli do bogactw, a tem samem i do społecznego naczemia.

Żydzi tutaj, z cehującym tę rasę sprytem, poznali w hakatyzmie obywatelskich także antysemityczne tendencje. W rzeczy samej, ucieleśniony w stowarzyszeniu szerzenia niemieczny szowinizm zwraca się nie tylko przeciwko wszelkim obcom narodowościom, wchodzącym w skład państwa niemieckiego. Te same wieg żywoły, z których rekrutują się hakatyści, dostarczają także najliczniejszego kontyngentu antysemitów. Jeżeli zaś hakatyści w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich na razie jeszcze kiedzią żydów, aby ich zjednać dla

swych celów, to hakatyści w innych okolicach Niemiec nie tają się wcale ze swoją nienawiścią ku „semitom przybłodom”, wyszukującym niemilosiernie aryską ludność Germanii. Rzecz prosta, że w takich warunkach żydzi tujejsi nie tylko żyć nie mogli zbyt gorących sympatyj ku obrońcom zagrożonych jakoby interesów niemieczy, lecz zajęli wobec nich postawę odporną, a nawet wprost niechętną. Gdy więc przed niezbyt dawnym jeszcze czasem główny organ żydów poznańskich, „Posener Zeitung” jest nie tylko organem żydów, lecz w ogóle tutejszych niemieckich klas pracujących, które niechętnie spoglądają okiem na szkodliwą pod względem ekonomicznym agitacyę hakatów, sięjącą nienawiść pomiędzy dwiema narodowościami, zamieszkującymi prowincye wschodnie monarchii pruskiej.

Zresztą „Posener Zeitung” stara się wszelkimi sposobami uspokoić zaniepokojoną w wysokim stopniu ostatnimi rozporządzeniami rządu pruskiego ludność tutejszą. Nie wiadomo tylko, na jakich podstawach spoczywa twierdzenie tego dziennika, że wbrew ostatniemu reskryptowi ministra spraw wewnętrznych, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, hr. Willamowicz-Mellendorff, wydał rozporządzenie do podwładnych sobie organów administracyjnych, aby wystrzegali się rozwiązywać zebrania z tej jedynie przyczyny, że używany jest na nich język polski. Nawiązanie mówiąc, rozpustzenie przez czas dłuższy w organach hakatyst-wskich pogłoski o bliskim jakoby ustąpieniu hr. Willamowicza u cichy obecnie wskutek katerycznego półurzędowego zaprzeczenia.

Wczoraj otworzył naczelny prezes, jako delegat rządowy, obrady sejmu prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego. W sejmie tym zasiadają po stronie niemieckiej główni założyciele i przewodnicy stowarzyszenia szerzenia niemieczny. Spodziewać się jednak należy, że panowie ci do obrad nad najżywniejszymi społecznymi i ekonomicznymi potrzebami naszej prowincyi nie wniosą swej politycznej propagandy i w swej działalności nie będą się kierowali narodową nienawiścią, tembardziej, że do ostatnich czasów w sejmie prowincjonalnym panowała względna zgoda i wystrzeganie się poruszenia drażliwych zawsze kwestyj narodowościowych, których rozstrzygnięcie przekracza zresztą kompetencyę tego ciała. Marszałkiem Sejmu jest obecnie naczelny Wydział krajowego, p. Stefan Dziembowski (niemiecki), wicemarszałkiem St. hr. Zółtowski. Większość głosów mają Niemcy.

## Z arsenału szkoła.

Fryburg d. 22. lutego.

Horyzont naszego codziennego życia pokrywają ciemne chmury i rzadko kiedy przebijają się przez nie jakie promyki jasnejsze. To też grzechem prawi-dziwym byłoby nie podzielić się z szerszym kołem czytelników przyjemnym i pocieszającym wrazeniem, gdy go się doznało.

Czy znacie kraj, gdzie arsenały przerabiają na szkoły? Nieprawdaz, na bajkę to wygląda. A jednak nie bajka to, ale rzeczywistość. Są jeszcze takie szczepiwe zakątki w naszej starej Europie, skłócone żywiołów waśnią, gdzie to możebna. Zakątkiem takim — Fryburg w Szwajcaryi.

Przed kilku laty podały nasze piśma wiadomość, że w mieście tem utworzono uniwersytet katolicki i powołano doń na katedrę literatury słowiańskich docenta uniwersytetu krakowskiego, Kallenbacha. Odtąd o uniwersytecie tym było cicho, a jednak żyje on i rozwija się i przyciąga już do siebie całą pracować kolonię naszych współrodaków. Nazwa, którą mu nadano w pierwszej pobieżnej o nim zmianie w piśmie naszym, nie była zupełnie ścisłą, a przynajmniej na fałszywie naprowadzała wnioski. Szkoła ta nie ma nic wspólnego z katolicyzmem wojującym, jaki spotykamy we Francyi i w Belgii, gdzie obok szkół rządowych, tworzą się rywalizujące z nimi szkoły katolickie. Uniwersytet we Fryburgu jest o tyle katolickim, że kraj, który go do życia po-wołał, jest szczerze katolicki, że na on wydział teologii katolickiej i to podobno doskonale uposażony, bo ku temu wszelkich starań dołożyli Dominikanie, z którymi rząd kantonu fryburski wszedł w układ, no i że od profesorów wymaga, żeby byli wyznania katolickiego.

Do niedawna miał uniwersytet fryburski tylko trzy wydziały — filozoficzny, prawny i teologiczny; teraz przybywa mu czwarty — nauk przyrodniczych, ze szczególnem uwzględnieniem elektrotechniki, tej młodej nauki, która z dniem każdym coraz bardziej wleiska się w życie i wkrótce świat podbije, a zapewne i świat ziemny, decentralizując przemysł, niegdyś zcentralizowany przez parę. Praktyczny ten kierunek został uwzględniony i wydział przyrodniczy będzie wydawał swym wychowawcom dyplomy inżynierów-elektrotechników, a że gałąź ta wiedzy, jakkolwiek młoda, dąży już do specjalizowania się, kierunek ten zapewne będzie raczej elektrochemiczny, niż elektro-mechaniczny. Ciąkawcy jest sposób, w jaki zaopatrzono ten nowopowstający wydział w fundusze. Dostarczyły ich koleje żelazna i... woda. Gdy przeprowadzono linię kolei Jura-Simplon, kanton fryburski zaciągnął na ten cel pożyczkę 40 mil. fr. na 5 proc. Następnie stopa procentowa spadła na tyle, że można ją było

skonwertować na 3 1/2 proc. Pozostałe 1 1/2 proc. sfinansowano i stał powstał kapitał zakładowy, w części użyty właśnie na zakupienie od rządu związkowego starego arsenału, w którym obecnie się mieści fakultet przyrodniczy. Dla pokrycia bieżących rocznych rozchodów, zaprzęto do roboty wiążącą się szmaragdową girlandą u stóp Fryburga, śliczną Sarinę, która zresztą nie a nie nie straciła ze swego wdzięku w tem przeistoczeniu ze swawolnego dziewicy w pracownicę niewiastę; przynależało to, sądzą, nawet Onida i nie rzuciłaby przekleństwa na tych, co tego przeistoczenia dokonali. Ujęta w tamy i wprowadzona do turbin, oddaje ona na rzecz oświaty publicznej 1,300 koni siły parowej, którą zapożyczyła od słońca. Z ognia powstała, w iskrę też się siła ta zmienia. Przeistoczona w elektryczność, rozchodzi się po Fryburgu i sąsiednich gminach, oświetlając domy, poruszając warsztaty, zameniając wodę w łód, potrzebny dla browarów, poruszając też, między innymi, ogromny tartak, również przez rząd kantonuły urządzony i eksploatowany. Na cale to przedsięwzięcie wydano 1 1/2 mil. fr., które w przeszłym roku dały 11 proc. dochodu, a że rząd, dostarczył kapitału, zadawalnia się 4 proc., reszta, z górą 100 tys. fr. idzie na potrzeby fakultetu przyrodniczego.

Duszą tej całej pracy cywilizacyjnej jest nasz rodak, profesor fizyki i elektrotechniki i dziekan fakultetu przyrodniczego na uniwersytecie fryburskim, p. Józef Kowalski. Powołany przed pięciu laty z docentury w Bernie przez ministra oświaty kantonu fryburskiego, oddał on na usługi tego przedsięwzięcia całą swą wiedzę, energię i wytrwałość. Niepospolitego to pracowitości, ten zasłużony syn zasłużonego ojca, niegdyś profesora w Puluawach, a i dziś jeszcze radą i czynem służącemu społeczeństwu. Nie ulega wątpliwości, że cel obywatelski, choć na obczyźnie podejmowanej pracy prof. Kowalskiego zostanie osiągnięty i Fryburg stanie się centrem, przyciągającym naszą młodzież, zmniejszoną po krajem szukać nauki. Już i dzisiaj powinniśmy on zacząć wywierać swą atrakcyę. Zapewne, dziś wiele jest innych politechnik, uposażonych lepiej niż początkujący Fryburg; ale nigdzie młodzież nasza nie znajduje tyle życzliwej pomocy i opieki, jak tu u profesorów Polaków, pp. Kowalskiego, Kallenbacha, Łyskowskiego i u kilku asystentów.

## Ruch przedwyborczy.

Lwów d. 28. lutego.

Pod przewodnictwem hr. Józefa Meiselskiego odbyło się wczoraj w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wspólne posiedzenie obu oddziałów komitetu centralnego, na którym dokonano zatwierdzenia kandydatur na po-

## KATECHIZM SPRZYSIĘŻONYCH.

Z pamiętników Sherlock'a Holmesa

napisał

A Conan Doyle.

Z angielskiego tłumaczył Ot. St.

(Ciąg dalszy.)

„Gdzie stał cień?”  
„Pod wiadom.”  
„Jak się szło do niej?”  
„Ku północy od 10 do 10; ku zachodowi od pięciu do pięciu; ku południowi od dwóch do dwóch; ku wschodowi od jednego do jednego — a potem na dół.”  
„Co damy za nią?”  
„Wszystko co mamy.”  
„Dlaczego?”  
„Dla miłości prawdy.”  
— Na oryginalnie nie ma żadnej daty, pismo jest z dawnych siedemnastych — zauważył Musgrave. — Obawiam się jednak, że ci to nie pomoże w niczem do rozpróśnienia ciemności.  
— Przynajmniej — odparłem — mamy przed sobą drugą tajemnicę i to oiekawszą od pierwszej. Może odsłonięcie jednej zaprowadzi nas do odkrycia drugiej. Przepiszam odczytany Musgrawie, ale muszę ci wyznać, że twój piwniczny wydaje mi się być dowcipnym ozłowiekiem, bo umie głębiej pa-

trzy jak dziesięć pokoleń jego chleba-dawców.  
— Nie mogę cię pojąć — ował się Musgrave. — Pismo to nie wydaje mi się mieć żadnej praktycznej wartości.  
— Leoz dla mnie ma ono niezmierną wartość i tego samego zdania był Bruton. Musiał być mieć w ręku dzień przed tem, nim go odprawiliś.

— Bardzo być może, gdyż nie ukrywałem się z niem.  
— Ja sobie wyobrażam, że musiał on poprostu potrzebować dla odświeżenia sobie pamięci co do niektórych szczegółów. Mówiłeś, że miał ze sobą jakąś mapę, czy szkic, który za twojem przyjściem wsunął do zanadrza?

— Tak było istotnie. Lecz na co mógł mu się przydać ten nasz starożytny katechizm, albo co znaczy ta gmatwanina jego wyrazów?  
— Sądzę, że w odcyfrowaniu jego nie będziemy mieć wiele trudności — odparłem. — Za twoją zgodą udam się pierwszym pociągiem do Sussexu i przypatrzyć się dokładniej sprawie na miejscu.

Tego samego dnia udaliśmy się do Hurlestonu. Musiałeś widzieć rysunki albo czytał opisy starożytnych słynnych gmachów, nie będąc o ich więc nuzdzo opism zamku w Hurlestonie, powiem ci tylko, że miał on kształt wielkiej litery L; dłuższy bok stanowią nowożytnie przybudowania, a krótszy to pierwotny zameczek, z którego rozwinęły się części nowe. Po nad niskimi żelazem obitami wrzeczadkami, w samym środku starej części gmachu widać rzeźbiony rok 1607; lecz znawcy twierdzą, że belkowanie i mury

sięgają starszych czasów. Niezmiernie grube mury i małe okna tej części zniewoliły w przeszłym wieku mieszkańców do wybudowania nowego skrzydła, a stara część obrócono na magazyn i piwnice. Pyszny park ze starymi pięknymi drzewami ocieniał zamek, a jezioro, o którym wspominał Musgrave, przyleżało do dziedzińca, w oddaleniu około sześciuset stóp od gmachu.

Wyrobiłem sobie już moone przekonanie, Watsonie, że tu nie chodzi o trzy różne tajemnice, ale tylko o jedną. Gdyby mi się wieg udało zrozumieć dobrze pytania i odpowiedzi katechizmu, miałbym w ręku klucze do rozwiązania zagadki zarówno Brutona jak Racheli Howells. Do tego też celu skupilem wszystkie siły mego umysłu. Dlaczego sługa ten zastanawiał się tak usilnie nad tą starą formułą? Bezwątpienia dostrzegł w niej coś, co przez tyle wieków nie wpadło żadnemu z tych hrabów do głowy, i widział z rozwiązania zagadki jakąś osobistą korzyść. Lecz co to było za rozwiązanie i jak wpłynęło na jego los?

Odczytując katechizm, uderzyło mnie zaraz, że rozmiary, o których tam jest mowa, odnoszą się do pewnego miejsca, do którego reszta aluzji w tym dokumencie odnosić się musi. Gdyby mi się wieg udało odkryć to miejsce, dowiedzielibyśmy się zaraz tajemnicę, którą starzy Musgrawowie uważali za stosowne osłonić tą zagadkową formułą.

Miałem dwóch przewodników, z którymi posułem się na poszukiwania: dąb i wiaz. Co do dębu nie było za-

dnej wątpliwości. Na prawo przed frontem gmachu, po lewej stronie wjazdu, stał patryarcha dębów, drzewo wspaniałe, jakie nie zdarzyło mi się widzieć dotychczas.

— Czy ten dąb stał tu w chwili, kiedy pisałeś wasz katechizm? — zapytałem, gdyśmy tamtędy przechodzili.  
— Pamiętam on jeszcze zawojuwaną przez Normanów — odpowiedział.  
— Ma 24 stóp obwód.

Miałem więc zapewnienie co do jednego punktu wyjścia.  
— A wiażów starych nie ma u ciebie?

— Był tu jeden, bardzo stary tam wyżę, lecz przed dziesięciu laty piorun obalił go, a pień kazaliśmy wyciąć.  
— A pamiętasz miejsce, gdzie on stał?

— Najdokładniej.  
— A więcej wiażów nie ma?

Starych nie ma, chociaż młodych zarostów mnóstwo.

— Chciałbym wiedzieć, gdzie ten stary stał?

Musgrave zaprowadził mnie zaraz do zarosniętego dołu, gdzie stał wiaz, było to prawie w połowie oddalenia między, budynkiem a dębem. Moje poszukiwania przybierały wyraźniejsze kształty.

— Myślę, że nie ma śladów, jak wysokim był ten wiaz? — zapytałem.  
— I owszem, mogę ci to powiedzieć na pamięć. Miał 64 stopy wysokości.

— Z każdej wiesz o tem? — zapytałem zdumiony.

— Gdy się uczyłem z guwernerem trygonometrii, mierzyliśmy zwykłe

różne wysokości. Otóż chłopakiem jeszcze będąc pomierzyłem wszystkie drzewa i budynki nasze.

Nadspodziewanie szczęśliwa to była wiadomość, przypuszczenia moje zaczęły się sprawdzać prędkiej, aniżeli przypuszczać mogłem.

— Powiedz mi też — zapytałem — czy twój piwniczny nie stał się ci podobnym pytania?

Reginald Musgrave zmierzyl mnie zdumionym wzrokiem.

— Teraz przypominam sobie, — odpowiedział, że Bruton zapytywał mnie o wysokość tego drzewa, w związku ze sprzeczką, jaką miał z woźnicą.

Nie mogłem Watsonie spodziewać się nawet tak pomyślnej wiadomości: bo teraz byłem pewny, że kroczą właściwą drogą. Popatrzyłem na słońce. Zniżało się na horyzoncie i obliczyłem, że mniej więcej za godzinę spuści się na wierzchołek dębu. Miałym więc spełniony jeden warunek wspomniany w katechizmie. Co do cienia wiazu, to sądziłem, że mowa tu o rzucanym naprzód końcu cienia: Ebo inaczej obrabony za przewodnika samo drzewo. Chodziło tylko o wynalezienie punktu, do którego miał sięgać ów cień w chwili, kiedy słońce stanie tuż nad wierzchołkiem dębu.

— To musiałoby być trudnym zadaniem, Holmesie, skoro tego wiazu już nie było?

— Nie przeczę; lecz powiedziałem sobie: skoro Bruton potrafił, to i mnie udało się musi. Zresztą nie było w tem zbyt wielkiej trudności. Udał się do Musgrawem do jego kancelaryi, gdzie zastrugałem ten oto patyk, który tu widzisz. Do niego przy-

wiązałem długi kawałek struny, na której porobiłem węzły co łokieć. O prócz tego wzięłem kawałek tyki sz 60 stóp długiej i z tem poszedłem na miejsce wiazu z Musgrawem. Ustawiłem tykę pionowo i odznaczyłem kierunek cienia; miał dziewięć stóp długości.

Teraz pozostawał prosty rachunek. Jeżeli sześć stóp długa tyka rzuciła cień na dziewięć stóp przed siebie, to drzewo 64 stopy wysokie musiało rzucić cień 96 stóp długi; a kierunek tego musiał być kierunkiem tamtego. Odmierzyłem tę odległość i to mię zaprowadziło prawie pod sam mur gmachu. Odznaczyłem zaraz to miejsce, wytykając kolek do ziemi. Możesz sobie wyobrazić moją radość, Watsonie, gdy na dwa cale od tego miejsca odkryłem otwór stozowy w ziemi. Zaraz pojąłem, że to był znak pozosta-wiony przez Brutona w jego pomiarach i widziałem, że się znajdują na właściwej drodze.

Miejsce to wzięłem za punkt wyjścia i począłem iść dalej z pomocą kieszonkowego kompasu. Odmierzyłem dziesięć stóp ku północy idąc równolegle do muru i wewnątrzem znów kolek. Potem zboczyłem ku zachodowi pięć stóp, a ku południowi dwie stopy i zaszedłem w ten sposób do samego progu starych wrzeczadów. Jedną stopa ku wschodowi miało oznaczać, że trzeba było skierować się ku kamieniami brukowanemu przed-sionkowi i to miało być miejsce określone w katechizmie.

(C. d. n.)

Plótna, szirtingi, bielizna damska i męska, bielizna stołowa, chustki do nosa, ręczniki, pończochy, skarpetki — poleca najtaniej

Magazyn Schayerów we Lwowie.



słów do Rady państwa w dwunastu okręgach kurii powszechnej (V), których nazwiska podajemy poniżej w urzędowym komunikacie.

Co do trzech okręgów: Kraków miasto z okręgami sądów powiatowych Podgórze-Skawina-Liszki, tudzież wadowickiego i kolomyjskiego nie zapadło żadne postanowienie.

Otrzymujemy od przedwyborczego Komitetu centralnego następujący komunikat do ogłoszenia:

„Komitet centralny na wspólnym posiedzeniu w dniu dzisiejszym odbytem, postanowił zatwierdzić następujące kandydatury na posłów do Rady państwa z kurii powszechnej (V):

1. Na okręg: Borszczów-Zaleszczyki - Trembowla - Czortków - Husiatyn i Skalat p. Lucyana Krynickiego, prezydenta sądu obwodowego w Tarnopolu;

2. Jarosław - Łańcut - Cieszanów-Jaworów-Grodek ks. Leona Pastora z Radymna;

3. Lwów — miasto i okręg p. Edmunda Mochnackiego, b. prezydenta miasta Lwowa;

4. Nowy Sącz-Limanowa Nowy Targ-Grybów-Gorlice, z okręgami sądowymi Jordanów-Maków p. Józefa Znamierskiego z Kryniczy;

5. Przemysł-Mościska Rudki-Sambor-Drohobycz: med. dr. Wiktora Lechowskiego z Drohobycza;

6. Rzeszów - Strzyżów - Ropczyce-Kolbuszowa-Nisko-Tarnobrzeg ks. Karola Fiszera z Dobrzecza;

7. Sanok-Krosno-Jasło-Brzozów-Dobromil-Stare miasto p. Stanisława Wysockiego z ;

8. Stanisławów-Tlumacz-Buczac-Podhajce-Rohatyn p. Józefa Bogdanowicza;

9. Strzyż - Turka - Żydaczów-Dolina Kałusz-Bóbrka p. Kazimierza Rojowskiego z Humenowa;

10. Tarnopol-Zbaraz-Przemysły-Brzeżany: p. Henryka Weisera z Sasowa;

11. Tarnów-Brzesko-Bochnia-Dąbrowa-Mielec-Pilzno ks. dra Adama Kopycińskiego;

12. Żółkiew-Rawa-Sokal-Kamionka-Brody p. Władysława Gniewosza z Kontów.

Wzywa się zatem wszystkich wyborców do popierania tych kandydatów i do solidarnego z nimi głosowania.

W Krakowie, d. 28 lutego 1897.

Przewodniczący  
wschodniego oddziału komitetu centralnego:  
Wojciech Dzieduszycki.

Przewodniczący  
zachodniego oddziału komitetu centralnego:  
Józef Męcinski.

W Chrzanowie odbyło się zebranie przedwyborcze w sprawie kandydata z kurii IV. Chrzanów-Kraków-Wieliczka Kandydatury zgłosili: dr. Bronisław Guzikiewicz, adwokat z Krakowa i właściciel majątności Radwanowice, i p. Ludwik Młyniec, nauczyciel gimnazjalny z Buczacza, rodem z Sierazy pow. chrzanowskiego. Wedle *Chasu* wszystko wróży, iż powaźna kandydatura dr. Guzikiewicza może liczyć na silne poparcie w licznych kole wyborców.

W Rzeszowie odbyło się zgromadzenie wyborcze w sprawie IV. kurii Rzeszów-Kolbuszowa. Na zebraniu tem odczytał list adw. dr. Gustawa Holzera następującej treści: „Zgłaszają w dniu dzisiejszym swą kandydaturę do Rady państwa z kurii IV. okręgu Rzeszów-Kolbuszowa na ręce przewodniczących obu komitetów powiatowych, oświadczam niniejszem, że powagę komitetu centralnego wyborczego uznaję i tylko jako kandydat tegoż komitetu stanę przed wyborcami.

„Wprawdzie zgłosiłem swoją kandydaturę do stronnictwa ludowego we Lwowie na ręce p. Rewakowicza, gdy jednakowoż stronnictwo to już po moim zgłoszeniu się w organie swoim, to jest *Kuryerze lwowskim* zamieściło szereg artykułów wstępnych, propagujących myśl zerwania solidarności Koła polskiego, przeto jako stanowiący zwolennik solidarności Koła polskiego oświadczam niniejszem, iż z Radą naczelną stronnictwa ludowego nie mam nic wspólnego i w przyszłości mieć nie będę, że występuję jako kandydat partii umiarkowanej demokratycznej, że do Koła polskiego polskiego w Wiedniu wstąpię, przez całe sześć lat w temże kole pozostanę, a obowiązującemu statutowi i regulaminowi Koła bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń się poddam.

Po przeczytaniu tego pisma uchwalono zgromadzenie zaprosiło p. Holzera, aby wypowiedział swoje wyznanie wiary politycznej. W treściwych a bardzo wymownych słowach wyłożył kandydat swoje zapatrywanie na najważniejsze sprawy, o których w najbliższym czasie Rada państwa ma obradować — oświadczając, że jest katolikiem, wiernym synem Kościoła z dziada pradziada, że w razie wyboru odczołuje przed wyborcami ze sprawowaniem siebie.

Po kilku interpellacjach, jak dr. Jabłońskiego, włościanina Małca z Wysocki, Sołtysa z Dobrzecza itd., uchwalono zgromadzenie jednogłośnie, by kandydaturę dr. Holzera w powiecie popierać.

Z przebiegu zebrania zanotować należy wniosek Smagły, który żądał od kandydata, aby solidarność Koła oiszeze bardziej wzmocnioną została przez rozszerzenie jej i na sprawy

wyznaniowe. Wielce posiagającym objawem jest uznanie potrzeby łączenia się. Zebrani oświadczyli: tak jak kiedyś sprawy wyborów w walce przeciw Szajrowi (kandydatowi ks. Stojałowskiemu) i socyalistom wszyscy pojdziemy razem bez różnicy stanów — tak i na przyszłość radzielibyśmy byli utworzyć stronnictwo z tymi, co naszą drogę znają, a dobrze nam żyją. To są słowa nie jednego, ale licznego grona włościan, którzy z tem oświadczeniem po posiedzeniu do marszałka p. Stan. Jędrzejowicza się zgłosili.

#### Agitacja socyalno-radykalna.

W Balicach w powiecie mościńskim miały się odbyć prawyborzy. Od rana tegoż dnia tłumy chłopów, głównie parobków otaczali dwór i nie pozwoliły nikomu wychodzić, aby służba i czeladź dworska nie mogła się udać do szkoły celem wzięcia udziału w głosowaniu. Szkołę otoczyła tłuszcza również i nie pozwoliła inaczey glosować, jak na listę radykalną. Urzędnik, prowadzący wybory, widząc terroryzm, przerwał czynność — tłum w odpowiedzi atoli na to wywalił drzwi, zaczął rozbijać okna, ławki i stoły. Urzędnik przerażony schronił się do prywatnego mieszkania nauczyciela, ale tłum runął za nim, wyłamał drzwi, zabrał listy wyborcze i zmusił urzędnika do wydania legitymacji nieprawie wybranym wyborcom. W strachu przebieł urzędnik i cała rodzina nauczyciela długą noc, ciągle przez tłum oblegany i dopiero nad ranem udało mu się z tej obłędnej twierdzy ucieknąć. Do Balic wysłało żandarmery, ale i ta musiała się cofnąć i dopiero piechota przywróciła porządek.

Wypadek podobny nie może atoli nikogo zdziwić, gdy agitacja radykalno-socyalna zarówno w Mościńsku, jak to przed dwoma tygodniami szeregowo opisał nasz korespondent tamtejszy, jako też w Przemysku szalone postępy czyni. W Przemysku niemal dzień w dzień odbywają się zebrania socyalistów. I tak w środę 24. b. m. odbyło się w magistracie zebranie, zwołane przez komitet partii socyalno-demokratycznej; w owartek 25. b. m. w lokalu „Kółka zawodowego robotników kolejowych“, a w piątek 26. b. m. wiece przez ruską partję radykalną zwołany, na którym stawał dr. Franko. W radykalnym tym wiecu wzięli udział naturalnie i... księża ruscy. Włościanin Michał Sydor rozpoczął rzecz od opowiedzenia historii o uwłaszczeniu chłopów, przedstawił prawa jego i wreszcie zaprosił dra Iwana Frankę do wystąpienia z mową kandydacką. Dr. Franko w dwugodzinnej mowie tłumaczył zgromadzonym zakres działania parlamentu, mówił wiele o podatkach, służbie wojskowej, o nietolerancji wyznani religijnych, o naruszeniu ustaw konstytucyjnych, o ograniczaniu prawa zgromadzeń, szeroko omawiał system szkolnictwa, ustawę karną i cywilną, ugodę węgierską, i nareszcie skończył zapewnieniem, że jeżeli zostanie wybranym do parlamentu, będzie się używał nie tylko za posła włościańskiego, ale za posła, którego obowiązkiem będzie bronić wszystkich uciśnionych, bez względu na to, czy tymi uciśnionymi są chłopci, czy robotnicy i bez względu na to, czy nimi będą Rusini, Polacy lub żydzi. Wśród zebranych znalazł się szanowny ks. dr. Józef Czerlunozakiewicz, który p. Francie kilka mądrych rzeczy powiedział i poczęł wykazywać do czego to dają radykalni i socyalisci.

Naturalnie rozumna ta mowa ks. Czerlunozakiewicza nie mogła się podobać prowodyrom, poczęli tedy ci, którzy prawią tak ładnie o nietolerancji, o ograniczaniu swobody obywatelskiej itd. — wołać i wyć „hańba“ i tak długo krzyczeli, dopokąd mowcy nie zagłosili i nie pozwoli mu dokonać wywodów. Zaraz po tym rozszalałym kapłanie, zażądał głosu ks. Zachariasiewicz, aby oświadczył, iż „ks. Czerlunozakiewicz swoje osobiste zapatrywania wygłaszał, z któremi reszta katolików ruskich się nie zgadza.“ Księża tedy ruscy jawnie i publicznie radykalów i socyalistów popierają a konystorze spokojnie na to patrzą! Istotnie dziwnie!

Wracając do sprawozdania o przebiegu tego wiecu zaznaczyć należy, że po kilku jeszcze interpellacjach i przemówieniach przyjęto kandydaturę dr. Franki z V i IV kurii, gdy tenże zapewniał, że był, jest i będzie zawsze socyalistą, że uważa tę partję za najbliższą sobie i jeżeli tylko posłowie socyalno-demokratyczni nie odeprą od siebie, będzie zawsze siedział z nimi ręką w rękę. Co do ludowców zaś zapewnili, że sympatyzują z nimi, ale jeżeliby ci ludowcy wstąpili do Koła polskiego, zerwie z nimi zupełnie.

O krwawem zajściu w Czerniejowie (obok Stanisławowa) donoszą: Dnia 26. lutego odbył się w Czerniejowie prawyborzy dla V kurii i wydał się niepomyślny dla zwolenników Huryka rezultat głównie z powodu zawziętej agitacji właściciela wsi Marka Margulies, tamtejszych żydów i wójta Rembaczewskiego. Gdy się po południu miały rozpocząć prawyborzy dla IV kurii, chłopci nie dopuścili do tego, twierdząc, że akt wyborczy przedpołudniem został sfalszowany; obili następnie Margulies i zajęli tak groźną postawę, że komisarz wyborczy p. Strasser, uznał za stosowne wrócić o prądziej do Stanisławowa. Nazajutrz, t. j. w sobotę rano, udało się czterech żandarmów do Czerniejowa, aby ochłopów gwałtowników uwięzić i do starostwa sprowadzić. Kiedy jednakowoż żandarmi przybyli, zaczęto dzwonić na gwałt, a wkrótce zebrała się znaczna liczba chłopów, kobiet i dzieci obok kancelaryi gminnej. Żandarmi pomimo to zakuli dziesięciu chłopów, zebrani jednak zaczęli rozkucia ich, oświadczone gotowość udania się razem z nimi do Stanisławowa celem świadczenia o ich niewinności. Żandarmi nie chcieli rozkuć uwięzionych, ani pozwolić chłopom na towarzyszenie im i wezwali ich do rozejścia się. Gdy się tłum rozejść nie chciał i zaczął burzyć, użyli żandarmi broni naprzód białej a później bagnatów. Petro Stasiuk, czło-wiek czterdziestoletni, przebył bagnetem wyzioną ducha na miejscu; Iwan Fedorkow i Pańko Borko, walcząc w szpitalu w Stanisławowie ze śmiercią i nie mając nadziei utrzymania ich przy życiu. Ponadto jest trzech lekko rannych, a mianowicie: Nykół Kolbas Semenzyn, Iwan Semozak i Petro Szak. Co jest charakterystycznym i bardzo ważnym, to ta okoliczność, że Pańko Borko jest ranny z tyłu, a więc podczas ucieczki. Chłopi w liczbie około 300 przybyli w południe do Stanisławowa, towarzysząc owym dziesięciu uwięzionym, których oddawiono do sądu.

Na miejsce wypadku przybył starosta p. Prokopyk i kampania piechoty.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że jeden z rannych właśnie umarł.

Z innych stron kraju otrzymaliśmy dziś również wieści związane z smutnych zajściach terroryzmu i gwałtów, skutkiem czego władze zniewolone były do użycia żandarmery i poczynienia aresztowań. W Strzyżu dokonano w owartek wieczorem wprost napadu na starostwo; kamieniami rzucano w okna a żelazne sztachety z obmurowania powydzierano. Dopiero żandarmery gdy wykryła atak na bagiety, udało się rozprószyć tłumy, bez zranienia kogokolwiek. Około 20 gwałtowników aresztowano. Niemniej ze Stanisławowa, gdzie wre ruska agitacja radykalna, donoszą o zaburzeniach we wsi Czerniejowie i Wiktoria.

Po gwałcie, jakiego dopuszczono się w Komarnie na drze Jaklińskim, wydane zostały do wszystkich statystów — jak się dowiadujemy — zarządzenia, aby jak najusilniej starano się o bezpieczeństwo obywateli a wszelkie gwałty, choćby siłą wojskową tłumiono.

Ze Złoczowa donoszą nam, że miejski komitet wyborczy na posiedzeniu z dnia 25. bm. uchwalił jedno głośne postawić kandydaturę dr. Emilia Byka na posła do Rady państwa z kurii miejskiej i zaprosić go do przedstawienia się wyborcom.

Komitet stronnictwa ludowego wył. odeszły wyborczą, w której żąda, aby tradycja swobody użyta, aby zaprowadzono powszechne, bezpośrednie tajne głosowanie, aby Izba panów zreformowano tak, by jej skład nie był zawisły od ministerstwa a dalej, aby zlamano system protekcyjny w zawiadostwie publicznych zakładów i urzędów, aby zaprzestano dalszego nakładania podatków, skasowano jeneralny przedsiębiorstw wyzyskujących dostawy dla armii, kolei i urzędów, regulacyi rzek, zabronienia karteli na szkodę konsumpcji, reformy taryf kolejowych, obniżenia ceny soli, przymusowego ubezpieczenia, zniesienia loteryi i stempla dziennikarskiego, poprawy bytu urzędników niższych, wydanie nowej pragmatyki służbowej, zniesienia lat służby wojskowej z 3 na 2 lata itd.

Kończący ustęp odeszły opiewa: „Solidarne występowanie wszystkich posłów polskich we Wiedniu w sprawach Narod polski jako taki obchodzących uważamy jako pierwszy obowiązek każdego posła polskiego do któregołkolwiekby on należał stronnictwa. — Dla wszelkich innych spraw uważa stronnictwo ludowe statut dotychczasowy, Koło polskie we Wiedniu obowiązujący, za nieodpowiedni, albowiem krepuje on swobodę poselską zastępowania własnych przekonań w komisjach i w Izbie, uniemożliwia częstokroć spełnianie zobowiązań, danych wyborcom, a zarazem wolność głosowania w Izbie puszcza na łaskę i niełaskę, chociażby najlepszej większości w Kole polskim.

Pod żadnym też warunkiem posłowie stronnictwa ludowego na podstawie takiego statutu nie zwiążą się z jedno koło z innemi stronnictwami. Wszelakoż uważamy solidarne występowanie wszystkich krajowych stronnictw w Izbie wiedeńskiej, nawet w sprawach społecznej i ekonomicznej natury, o ile to będzie możliwe ze względu na interesa ludowe za potrzebne i pożyteczne i stronnictwo ludowe przychylił się do tychże uściślonych, ażeby wszyscy posłowie polscy w Radzie państwa wiedeńskiej występowali solidarnie, jeżeli ci posłowie wyjdą z wyborów wolnych, bez nacisku organów rządowych i bez zastosowania środków korupcyjnych i jeżeli zgodzą się na odpowiednią zmianę statutu Koła polskiego.

Niestety przebieg dotychczasowy wyborów nie dostarcza na to rękojmi. „W każdym razie pragniemy solidarności nieurojonej, niedudawanej, ale rzeczywistej, która równałałoby ogarnia potrzeby tak poszczególnych warstw społeczeństwa jak i ogółu. Im stateczniej stronnictwo ludowe przy

niej wytrwa, tem silniejsze poparcie znajdą wszystkie sprawy krajowe. So lidarność takiej — mówią słowami Pisma świętego — nie przemożę bramy piekielnej“!

Wczorajszy *Kuryer lwowski* ogłasza, że stronnictwo ludowe postawiło jako kandydatów na posła z miasta Lwowa: dr. Karola Lewakowskiego i Henryka Rewakowicza a na V kurję Sanok i t. d. Jana Stapińskiego.

#### Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów d. 1. marca.

Dziś rozpoczęły się obrady delegatów. Zagalę je prezes rad nadzorczych hr. Łoś i w przemowie swojej oddał hold pamięci zmarłych w ciągu roku ubiegłego członków s. p. Zygmunta Dembowskiego, Bronisława Horodyskiego, Antoniego Agopowicza, Aleksandra Sozańskiego i Władysława Hallera. Przewodniczącym obrad wybrany został p. August Gorayski 60 głosami na 63 głosujących, a jego zastępcą p. Józef Męcinski 41 głosami.

Następnie przyjęto bez dyskusji o wiadomości sprawozdanie o uzupełnianiu wyborach delegatów i ich zastępców pp. Kornela Pajęty, Stanisława Jasieńskiego, Romana Ujejskiego, Adama Ziętarskiego, Wiktora Żurawskiego, Ryszarda Janickiego i Bronisława Korczyńskiego.

Debatę nad sprawozdaniem dyrektora z czynności w r. 1895 odłożono na później.

Z kolei syndyk Towarzystwa dr. Tadeusz Skalkowski przedłożył wniosek o do zmiany §§. 12 i 63 statutów Towarzystwa.

Komisja rewizyjna stawia następujący wniosek:

Ustęp f §. 12. statutu w obecnej formie uchyla się i opiewać ma jak następuje: „f. zezwolenie, aby dla zabezpieczenia kapitału pożyczkowego, prowizji i wszelkich statutu Towarzystwa wskazanych należytości, oraz skryptem dłużnym przyjętych zobowiązań, zainstalowanem było prawo zastawu na majątności dłużnika, niemniej aby za zabezpieczenie obowiązków określonego w §. 12 lit. e statutu, zainstalowanemu była kaucja w wysokości 2 1/2% kapitału pożyczkowego, wreszcie, aby na zabezpieczenie obowiązków wynagrodzenia, przewidzianego w §. 63. statutu i wszelkich, w ogóle kosztów egzekucyjnych, szkód z niedopełnienia przez dłużnika obowiązków ze statutu wynikających o skryptem dłużnym przyjętych, premij asekuracyjnych i wszelkich innych wydatków, oraz kosztów, przez Towarzystwo poniesionych, wreszcie procentów i procentów zwłoki, którym tożne z kapitału pierwszeństwo nie przysługiwało, zainstalowanemu została kaucja w wysokości 5% kapitału pożyczkowego“.

§. 63 zaś wedle wniosku komisji opiewać ma jak następuje:

„Wypowiedzenie pożyczki ze strony Instytutu kredytowego tylko w następujących przypadkach ma miejsce: a) jeżeli właściciel tak dalece dobra pogarsza i gospodarstwo zaniedbuje, że regularne pobieranie prowizji i kwoty umarzającej podpada widocznemu niebezpieczeństwu; b) jeżeli w dwóch latach dopuści trzykrotnie do egzekucji za należące się Towarzystwu wypłaty; podobnie c) jeżeli na te dobra za dług prywatny prowadzony będzie egzekucja, a właściciel prócz tego półrocznej raty Towarzystwu nie zapłaci; d) jeżeli właściciel dobra, pożyczkę Towarzystwa kredytowego obciążone, bez zezwolenia dyrektora Towarzystwa kredytu, hipotecznie dzieli; e) jeżeli majątność, pożyczkę Towarzystwa kredytowego obciążoną, przeniesiona zostanie z ksiąg tabularnych do ksiąg gruntowych, prowadzonych przy ok. sądach powiatowych.

W tych wszystkich wypadkach cały dług w listach zastawnych zaciągnięty, a kwotami umarzającymi jeszcze niespłacony, wypowiedziany będzie z wyrażeniem ilości przypadającej, na sześć miesięcy naprzód, trzykrotnem w *Gazecie Lwowskiej* ogłoszeniem.

Prowizję wypowiedzianego długu i inne należności złożył na dłużnik w gotówiznę, kapitał zaś wolno mu spłacić gotowizną, albo też listami zastawnymi.

Debaty nad tą sprawą nie przeprowadzono, gdyż o pół do 12 delegaci udali się gromadzić do kościoła na nabożeństwo żałobne za duszę śp. Dembowskiego.

Na wniosek wiceprezesa p. Gniewosza uchwalono umieścić w sali obrad Towarzystwa portret s. p. Dembowskiego.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś o pół do 5 popołudniu.

#### Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Zamiejscowa 2 zł., — miejscowa 1 zł. 50 ct.

## KRONIKA.

Lwów d. 1. marca.

Mianowaula Adjunkt dyrektora urzędów pomoc. kraj. dyrektora skarbu we Lwowie Jędrzej Stepieniewicz otrzymał tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Minister skarbu zamianował adjunkta dyrektora urzędów pomoc. Kazimierza Janickiego dyrektorem urzędów pomoc. kraj. dyrektora skarbu we Lwowie.

Minister handlu zamianował starszego kontrolora pocztowego Jana Jankowskiego starszym inżynierem dla służby technicznej urzędu pocztowego we Lwowie.

Minister kolei żelaznych zamianował konceptistów kolei państw. dra Franciszka Podlewskiego konceptistą ministerjalnym w ministerstwie kolei żelaznych, oraz inżyniera gen. inspektora kolei żelaznych Emanuela Szymańskiego inżynierem w ministerstwie kolei żelaznych.

Prezydent ministrów Kazimierz hr. Badeni powrócił wczoraj ze Lwowa do Wiednia. Z powodu zgonu swej matki, s. p. Cecylii hr. Badeniowej, otrzymał przedtym ministrów kondoleny od arcyksięcia Ludwika Wiktora, Józefa Ferdynanda, Piotra Ferdynanda, Leopolda Salvatora, Franciszka Salvatora, Fryderyka i Eugeniusza, a dalej od ich ekscelencji: wielkiego ochmistrza dworu księcia Rudolfa Lichtensteina, ambasadora niemieckiego w Wiedniu hr. Eulenburga i małżonki, ambasadorów: francuskiego, hiszpańskiego, tureckiego od posłów: bałgarskiego i rumuńskiego, członków nuncjatury i innych poselstw, od kardynała arcybiskupa praskiego hr. Schönborna, kardynała arcybiskupa wiedeńskiego dr. Gruschy, dostojników dworu i armii, ministrów wspólnych austriackich i węgierskich, od księcia Alfreda Windisch-Gracza, od hr. Chlumcewskiego, od dr. Baernreithera, od dr. Adamowej Potockiej, hrabiów Koziembrodzich, od książąt Schwarzenbergów, Lobkowitzów, Rosnów i innych historycznych rodzin szlacheckich w Austrii, od członka pruskiej Izby panów Józefa Kościelskiego, od burmistrza Wiednia dr. Strobacha i bardzo wielu wybitniejszych osobistości całego państwa.

Zatwierdzenie wyboru. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór dr. Zdzisława Marchwickiego na prezydenta i Jakóba Piepasa na wiceprezesa lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

„W sprawie wyboru prezesa gal. Towarz. ziemskiego“ — taki tytuł nosi broszura, wydana przez delegata tegoż Towarzystwa z okręgu Bohorodczaka-Nadwórniańskiego, p. Henryka Potworowskiego, będąca odpowiedzią na anonimową broszurę pod tym samym napisem, wydaną w październiku r. zeszłego. P. Potworowski zaznaczył w wstępie, że „droga anonimowa broszura w sprawach wyborczych była dotychczas w sferach, z których się delegaci Towarzystwa kraj. rekrutują, nie używana“ zbija twierdzenia podniesione w pierwszej broszurze i wykazuje, że nie traktowała ona sprawy obiektywnie, „skoro np. jednego z najgłośniejszych kandydatów (p. St. Czerlunozakiewicza) aż do „dziejewych“ twierdzeń, jakich razowycy,“ podczas gdy ten „od wielu lat Towarzystwu oddany, niejednokrotnie tak tydzień dowody“.

Odznaczenie. Dnia 28 z. m. odbyło się w przynudny dyrektory poczt. uroczyste udekorowanie starszego radcy p. Aleksandra Stroki orderem żelaznej korony III kl., nadanym mu w dowód uznania zasług położonych na polu rozwoju telegrafów w Galicji. Wraz z nim orderu i dyplomu po odpo-wiednim przemówieniu dokonał naczelnicy dyrektora poczt. p. Seferowicz. P. Stroka wstąpiwszy jako ukończony technik do służby telegraficznej, przeszedł wszystkie fazy rozwoju tej instytucji, dowodem zaś uznania nader gorliwej pracy na tem polu, jest powyższe odznaczenie.

Z armi. Przeniesieni: porucznik Józef Scheffer z 15. pp. do zakładu geogr. W stan pozasłużbowy przeniesiony podpor. rez. Herman Waurisch z 20 pp. Z armii wystąpił pozwolono porucznikowi 24 pp. Kar. Hellerowi.

Dla żydowskiej gawiedzi nie ma we Lwowie większej przyjemności nad słuchanie rozpraw sądowych. W szasab emigracji całe rodziny żydowskie do gmachu sądu karnego, z żonami, córkami, synami z prowiantem niezbyt wonnym. Na ławach sali sądowej drżymy stare żydówki, flirtują młode, a starzy ojcowie zlekka omawiają interesy i skuteczność rozmaitych środków obrony na wypadek dostania się przed krótki sądem.

Tak bywa zawsze, a już gdy się toczy rozprawa przeciw żydowi, albo o zawikłane oszustwo, wówczas gawiedź żydowska śledzą się do sądu aż ze Zniesienia i oblega gmach olbrzymimi tłumami. Toczy się obecnie w sądzie karnym rozprawa, niezbyt interesująca przeciw żydowi cieszanowskiemu o to, że miał otruć starą żonę, aby się zmódlą drugi raz ożenie, ale ze oskarżony, współwinna, świadkowie i wszyscy, którzy jakkolwiek miały styczność ze sprawą są żydami i że wczoraj był szasab, więc nieprzejrzane tłumy żydowskie obległy gmach sądu karnego, przepełniły korytarze i uczyniły atmosferę sali rozpraw niepodobną do znieśnienia.

Prezydent sądu zarządził na popołudnie aby po wejściu pewnej liczby słuchaczy, bramy zamknięto i nikogo do gmachu nie wpuszczano. Wskutek tego przyszło przed gmachem do bójek, w jednym wypadku musiał sam prezydent kazać aresztować ekscelencję, a porządek zdołał zaledwie 16 żołnierzy policyjnych utrzymać.

Poświęcenia trzeciego domu zakładu dla nieuleczalnych i rekonwalescentów przy ul. Kurkowej 1. 43 dokonał wczoraj uroczyste ks. biskup Weber w obecności członka Wydziału kraj. p. Hozardza, prałata ks. Guatowskiego, inspektora wszystkich szpitali krajowych dr. Stelli Sawickiego, założyciela domu ks. Gorazdowskiego i zaproszonych gości. Trzeci ten dom sędziwego swe powstanie energicznej inicjatywy nieustraszonego w pracach dobroczynnych ks.

Gorazdowskiego, za cenę przełożonej Józefie Ł. matce Łanek i subwencji Wydziału kraj. jowego.

Nowy dom zakładu zbudowany jest w tym samym kompleksie, co poprzednie dwa domy zakładu, a obliczony na 100 osób, które za niernem wynagrodzeniem 25 zł. w razie ubóstwa 12 zł. miesięcznie lub nawet zupełnie za darmo, otrzymują schładny pokój, całodzienną wiktę, opiekę troskliwą i pociechę religijną. Bezpłatne umieszczenie otrzymują zwłaszcza te osoby, które wydalone zostały ze szpitali, w stanie rekonwalescencji, a nie rozporządzają żadnym funduszami. Na rzecz tej kategorii konwiktów płaci Wydział krajowy dziennie 40 ct. od osoby. Po akcie poświęcenia przyjmowano gości skromnem śniadaniem, na którym wznoszono zdrowia, na powołanie zakładu, na cześć jego kierownika, ks. Gorazdowskiego i przełożonej Józefie Ł. matki Danek.

Ostatki. Ostatnie trzy dni zapust czyli karnawału naszą misję „ostatków“, w ciągu których odbywały się najliczniejsze zabawy. Ponieważ dawnymi czasy, a może tu i owdzie nawet dzisiaj zabawy zapustne dochodzą nieraz do szaleń, przeto pobórność ka-tolika za wolą Stolicy Apostolskiej zaprowadziła w ciągu nadchodzących dni nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, zwane czterdziestodniem. Celem tego nabożeństwa jest odciągnąć wiernych od zbytku zabaw, a zwrócić ku modlitwie, ku rozpiętych na przeznaczenie człowieka i zbawienia duszy. Dla uczestników czterdziestodniennego nabożeństwa Papięze wyznaczyli liczne odpusty pod warunkiem odbycia spowiedzi i przyjęcia Komunii św.

Jeszcze aresztowany. W sprawie Karola Gumowskiego, aresztowanego pod zarzutem kradzieży 1500 zł. z Tow. ubezpieczeń, następują dalsze komplikacje. Prawdopodobnie jest, że G. planował też i inne kradzieże. Miał on i współników. Dwóch z nich aresztowano we Lwowie. Są to dwaj bracia W., czeladnik ślusarski i ukończony słuchacz weterynaryi. Nadto policya poszukuje inne jeszcze osoby.

Miało żydziejce, a dowodem tego, iż coraz więcej własności domów we Lwowie przechodzi na żydów. W styczniu na 37 transakcji dekonanych, w których 14 żydów wzięło udział jak sprzedawcy, nowonabytów było 27 żydów a tylko 8 katolików!

Oto wykaz szczegółowy: Daikowsy Alfred i H. sprzedał Trzebieński Zofii za 97.500 realność Mickiewicza 12, Liecrman i Propst Leonowicz Zippertowi za 5.000 realność wh. 681, 803, 805 IV, Marcin i Julia Prugar Bernardowi i R. Jonassom za 23.500 lk. 346 1/2, Gelles i Ehrenpreis Janinie M. Heinrich za 29.300 Zielona 1, Marcin i E. Hillich Mojszesowi Rappowi za 21.000 wh. 697 IV, 799 IV, Bazyl Czarnecki Izakowi Handowi za 3.250 Żółkiewska 105, L. Immerdaury i Synowie Hermanowi Immerdaurowi za 62.610 wh. 1324, 1325, 1326 11, Zofia hr. Starzyńska Tadeuszowi i St. Barczowski za 36.000 Czarneckiego 4, Zofia Zachodnia Róży Huber za 2.871 wh 1397 I, Leib i S. Schwiager Maryi Schauer za 38.000 lk. 250 1/2, Helena Rysiak Janowi Naszkiewiczowi za 4.500 Zielona 50, Włód. i Tadej Poplawski Korzeniowi i Feigenbaumowi za 103.000 lk. 734 i 732 1/2, Głina wyszła, Izraelczka Ozyaszowi i R. Rosnerowi za 13.800 Starozakonna 7, Szymon Landesberg Rozalii Singer za 1800 wh. 1382 I, Leon i M. Hermanek Fran. Dęczakowskiemu za 2.600 bez 1. w I. dzieł, Ignacy Kruszyński Annie Lateiner za 34.600 pl. Chorążczy 1. 1. Jan Chrypiński i tw. Gruderowi Neuhofnerowi za 12.500 wh. 1294 I. i 1295 I. Jakób i B. Sonne Oskarowi i B. Rosnerowi za 1800 pl. św. Teodora 10, Mojszes i M. Dragon Mojszesowi i E. Konstantynowi za 12.150 lk. 761 1/2, Marcin Müller Domieli Müller za 18.413 Teatrna 3, Antoni Kunicki Malwinie Staraniwicz za 8.100 lk. 748 1/2, Feld i Ch. Butler dr. Szymonowi Schaffowi za 1.550 lk. 355 1/2, ostatko realności, Alfred Penther Chaim Stauer za 6.666 Halicka 17, Jan Zuliani Samuelowi I. Hauben za 1.102 wh. 714 i 740 IV, Franc. Braun Ernestynie Roth za 13.000 Stoleczna 5, Bolesław Mikuliński Markusowi i A. Polturakowi za 9.480 wh. 1135 I, Stanisław Niemczykowski Markusowi i A. Polturakowi za 10.020 wh. 1134 I, Krusel Fibur i Spka Berlowi i Hahnowi Artlem za 11.800 Cackiego 10 Sabia Maculica Teodorowi Landynowi na 1.850 Smerekowa 6, Wojciech Szeremeta M. Blumenfeldowi i Fischowi za 6.500 lk. 1/2, Golab, Silberstein i Frey Annie i M. Nowakom za 29.000 lk. 756 1/2, Kalman Stas Samuelowi Barachowi za 2.750 Miodowa 2, Józef i A. Barach Dawidowi i L. Scharnscheinowi za 39.000 Grodecka 75, Leonard i M. Sokolowsy Pietrowi i T. Leskom za 6.000 lk. 128 1/2.

Zwłastni wlosny. skwronki od kilku dni pojawiały się w okolicy Lwowa, lecz jakby jeszcze nie pewne wiony, nocą są piosenki nie wzbijające się jak zwykle pod obłoki, lecz krążą nisko nad ziemią lub na niej urwane świeżo.

Lody ruszają się już na rzekach galicy



linia kolejowa przewieźć. Potem bierze się przednią z obliczenia i ona stanowi wynagrodzenie kolei. Zarządy kolejowe wiedzą, że w tym miesiącu będzie zarządzone ważenie, to też poruszają niebo i ziemię, aby tylko w krytycznym czasie jak największy wywóz ruchu przesyłek.

Minionego roku linia Seaboard - Air chwyciła się następującego środka: uprzedzić senator amerykański pozwolił owemu towarzystwu kolejowemu w miesiącu, o którym chodzilo, przewieźć nie mniej i nie więcej jak tylko 300 wagonów z dokumentami rządowymi. Każdy worek ważył 125 funtów. Cały ten ciężar jeździł cały miesiąc z jednego końca linii na drugi bez przerwy. Urzędnicy kolejowi bawili się tą przesyłką formalnie jakby piłką. Jeżeli się wie, że rząd płaci 9 centów od beczki ciężaru za milę, to łatwo obliczyć, ile przewoźnych 300 worów dzięki uprzejmości senatora napędzi zysków do kieszeni akcjonariuszów kolei. Wprawdzie generalny pocztmistrz oskarżył zarząd kolei prosto o oszustwo, ale kolejni nie raczyli nawet zaprzeczyć choćby gołołoniem temu twierdzeniu. Jest ona spokojna, bo między amerykańskimi senatorami, ten, który dla linii Seaboard-Air był uprzejmym, nie jest jedynym, na którego się akcjonariusze kolei mogą spierać.

**Znikła z powierzchni ziemi** stolica północnego terytorium Palmerstonu Port Darwin. Doniesiono o tem z Adelajdy. Barometr na kilka dni przedtem stał nadzwyczaj nisko, a w dniu 8 b. m. dało się czuć przeciąg drżenia ziemi. Równocześnie rozszalał się orkan, któremu nie się opierało miasto. Miasto przedstawia obecnie obraz gózieli litosi. Hotele, szkoła państwowa, oba kościoły, szpital — wszystko leży w gruzach. Więzienie, budowane mocno, zdumiał wicher, jak domek z karc. Kto z więźniów nie zginął pod wałami miast, ten umknął. Z wielkich domów kupieckich ani jeden się nie ostał, nawet maszynownia, kamienny budynek „Eastern Extension Cable Company” runął na ziemię. Piękny ogród botaniczny poznał nie można. Straty ogólne wynoszą więcej niż dwa miliony złotych, bo i wszystkie zasiewy i ogrody zniszczone kompletnie.

Dwanaście statków, zajmujących się połowem perł, które w porcie stały na kotwicy, znikły gdzieś bez śladu — prawdopodobnie poszły na dno razem z załogami. Największe spustoszenie sprawiła katastrofa w chińskiej dzielnicy miasta. Na pięć tysięcy mieszkańców terytorium północnego są ciężary ciężkie Chinów. Wicher poniósł lekkie ich domy drewniane, pokryte falistą blachą, całymi milami w głąb kraju lub na morze. W tej dzielnicy też najwięcej ludzi straciło życie — mnóstwo trupów wydobyto zaraz nazajutrz spod gruzów. Odbudowa miasta ma się rozpocząć o rychło, co kiedyś cały Palmerston nie liczy nawet tuzina rzemieślników budowlanych, a ci co są, żądają 50 zł. dziennie płacy.

**Zmarł** Leon Halban Blumenstock, b. profesor medycyny sądowej na uniwersytecie jagiellońskim, brat Henryka Halbana Blumenstocka, dyrektora kancelarii Rady państwa, zmarł dziś rano w Krakowie.

**Repertoar teatralny.** We wtorek „Lohengrin” wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Czwartego wystąpi Aleksandra Bandrowskiego. We środę po raz pierwszy „Niewolnice z Papiodów” komedia w 4 aktach Michała Bałuckiego. **Stow. „Pracy kobiet”** znane powszechnie w mieście naszym z długoltniej działalności swojej, nadało jej ostatnimi czasy kierunek bardziej praktyczny i lepiej odpowiadający potrzebom czasu i stosunkom społecznym. Oto obok szkoły szycia białego i haftu, tudzież szwalni, będącej niejako jej dopełnieniem, założono w nowo najętym lokalu przy ul. Ormiańskiej 1. 2 (obok Muzeum im. Dzieduszyckiego). „Dom opieki dla robotnic”. Instytucja ta ma na celu dostarczać robotnicom zajęciem w rozmaitych pracach naszego miasta, a pobawionym otoczenia rodzinnego, mieszkania i opieki moralnej, stworzyć dla nich ognisko, gdzieby w razie potrzeby radę i pomoc znaleźć mogły. Z „Domu opieki” korzystać wolno wprawdzie tylko członkom czynnym stowarzyszenia, ale też wpisać się na takiego członka nie przedstawia żadnych trudności; może nim zostać każda robotnica nienaganniejąca, przynajmniej 16 lat licząca, a przez wydział stowarzyszenia w poczet członków przyjęta. Członkowie czynni opłacają jedną koronę rocznej wkładki i mogą korzystać ze wszystkich praw i przywilejów statutu zapewnionych; do najważniejszych należy bezsprzecznie prawo szukania pracy za pośrednictwem biura informacyjnego, utrzymawanego przez stowarzyszenie i prawo mieszkania w „Domu opieki”. Za opłatą 3 koron miesięcznie otrzymuje robotnica umieszczone w wspólnej sypialni opał, światło i stół do pracy, jeśli w godzinach wieczornych pragnie się nią zająć; także prawo gotowania sobie we wspólnej kuchni. W Krakowie istnieje podobny zakład pod wezwaniem św. Jadwigi już od lat kilku i rozwija się bardzo pomyślnie; wybitniejsze prawnie krakowice ubiegają się na wysięgi o umieszczenie w nim swoich robotnic; widzą w tem bowiem dobrze sroczuną korzyść własną, że pracownice ich mają zapewnioną sobie opiekę i pewien dodatni wpływ moralny. We Lwowie liczba robotnic jest z pewnością o wiele większą niż w Krakowie, a warunki egzystencji, jak w każdym większym mieście trudniejsze i na większe narastające niebezpieczeństwa, to też założenie i rozwój „Domu opieki” ma tu jeszcze donioslejsze i szersze znaczenie. Nie wątpimy, że tak pożyteczna instytucja znajdzie żywiłość i poparcie u ogółu społeczeństwa naszego, nie brak w nim bowiem serc ofiarnych, które jakkolwiek same nie zasnają w życiu osamotnienia i niepewności o jutro, umięją odczuć niedolę i troski bliźniego, umięją podać doń pomocną rękę.

**Kuchla filofelciska w Paryżu.** P. W. Kos, piaz w Paryżu: Jesteśmy w *Quartier latin* na stopie wojennej. Wczorajem wszystkie uliczki boczne, prowadzące do lub od klasycznego bulwaru św. Michała, oszalone na przez policy, która pyta każdego przechodnia: Dokąd? — a właściwie ma na celu nie przepuszczać ludzi tylko po jednemu. Entuzjazm dla Greków zajął dzielnicę młodzieży, a przebiegły dyrektor policyi p. Lepire postanowił ruch ten „zlokalizować”. To też bulwar szumi i buczy a nakoło spokojności. Naturalnie o ile niespodzianie nie wybuchną materiały zapalne na innym punkcie, jak to było dnia 20 b. m. na wielkich bulwarach. Pisma nieszakne, radykalne jak *L'Intransigeant* lub konserwatywne, jak *L'Autorité* piszą artykuły filofelciskie; pisma zaś czepierzące w jakikolwiek kalosie, milozą zachęcają do pokój, lub powiadają, że Grecy powinni przedzwyszkaniem upodobać swoje interesy finansowe i że Grecy straciliby, dostawczy się pod system nowy grecki.

Wczorajszym ruchem przedostał się na progi i zajmują uniwersytet jeden po drugim jak zajęte parki. A parki zajęte, o tego stopnia, że niektórzy wyznali się niezmierzonymi; wczoraj np. w szkole prawa krzyżano tak długo prof. Deschamps: „Niech żyje Grecy!”, że ten opuścił katedrę i poszedł do domu, gdzie była to jednak demonstracja przeciw niemu, a raczej dla niego; jest on autorem pisma o Grecji, przychylnego jej, choć z apropos powiada on, że nie ma na świecie większych kłamców nad Kretczyków.

W mojej kawiarni spostrzegłem ogromne kłminecie się liczby Bułgarów, którzy stale zajmowali pięć stołów; dziś i pięciu ich nie ma. Pytałem — powiedziano mi, że wyjechali do Sofii. Toż samo znikanie zarówno Greków, Serbów, nawet Rumunów. Szczęść ruchu grecko-kretczyckiego: Kilku co najpaleńszych Polaków wybiera się na Kretę; chodzą, gadają, poszukują się, nie marzą o całym batalionie, w ostateczności o oddzielnej rocie. Jest ich już co do dwóch. Bronią nie mają, ale Grecy przecie ich nie usłubi. Brak im tylko biletów wolnej jazdy. **Americana.** „Wuja Sama” oszukują wielkie towarzystwa kolejowe co najmniej o 10,000,000 dolarów. Liczą one mianowicie rządowi 32,000,000 dolarów rocznie za przewóz poczty, chociaż należy im się właściwie tylko 22,000,000. Do tego należy jeszcze dodać płace urzędników pocztowych zajętych na kolejach i prawie półmilion dolarów za najem wagonów na pocztę. Za tę ostatnią sumę możnaby wszystkie wagony pocztowe na własność nabyć. Sumę, którą każda kolej za przewóz poczty otrzymuje, oblicza się w ten sposób, że co cztery lata przez cały miesiąc waży się co najmniej wszystkie posyłki, jakie ma dana

gdzie chodzi nie tylko o materialne ale i o moralne podniesienie jednostek; — dać młodej, niedoświadczonej istocie opiekę moralną, odpowiedzieć otępieniu i kąt spokojny, jest to ochronić ją od wielu niebezpieczeństw, a częstokroć od upadku i zguby. Pierwszy fundusz na założenie „Domu opieki” uzyskany został z rautu urzędowego na cele dobroczynne dnia 8. grudnia 1896 przez Zdzisławową Marchwicką. Raut ten przyniósł 607 zł. 65 centów zysku; na „Dom opieki” przypadło z tego 457 zł. 65 ct. Oczywiście, że kwota taka wystarczyć mogła za ledwie na zakupno potrzebnych urządzeń i na pokrycie innych niezbędnych wydatków. Dależe losy „Domu opieki”, będą zależały od ofiarności i udziału ogółu. „Dom opieki” jak w ogóle cały zakład stowarzyszenia „Pracy kobiet” powstaje pod zarządem Siostr zakonnych im. Rodziny Maryi, znanych już w kraju naszym z szerszej działalności na polu wychowawczym. Szczęść im Boże i do tej pracy! — Jeżeli się tak rozwinię, jak się tego spodziewać należy, będzie to mała, ale ważna cegiełka, dorzucona do budowy gmachu pomyślności społecznej.

**Przedstawienie na cel dobroczynny.** Dzień 15. bm. będzie bez wątpienia dniem, w którym teatr hr. Skarbka gościć będzie w swych murach cały świat towarzyski naszego grodu. W dniu tym odbędzie się bowiem bardzo zajmujące przedstawienie na dochód ubogich, stojących pod opieką męskiego Towarzystwa św. Wincentego z Pauli. Tak jak się dziś rzeczy krąży, przedstawienie będzie się składało z komedii najznakomitszego pisarza polskiego i ze śpiewu jednej z najwybitniejszych naszych śpiewaczek. Urządzeniem przedstawienia zajmuje się liczy komitet pań, obgadujący pod protektorem Adamowem ks. Sapieżyńskim, niemiecki energiczny komitet pań, na czele których stoi p. Wacław Zaleski. Jeżeli dodamy, że dyrektora naszego teatru — obywatelskim duchem ożywiona — popiera usilnie starania komitetu, to już dziś możemy być pewni, że dochód z przedstawienia zasili poważnie fundusz Tow. św. Wincentego z Pauli.

**Wielka redukcja artystyczna** na dochód wdów i sierot po literatach i artystach w teatrze hr. Skarbka odbędzie się dziś w poniedziałek 1. bm.

**Program:** I. Pochód masek urządzony przez artystę p. Myśzkowskiego. Najpiękniejsza maska otrzymała w nagrodę złotą bransoletę. II. Wesela w Ojcowie balet, urządzony przez dyrektora teatru hr. Skarbka. III. Żywy dziennik wygłoszony przez artystów sceny lwowskiej. IV. Wielka tombola pod kontrolą rejenta. — Do wygrania: 1. Złoty zegarek z łańcuszkiem złotym. 2. Kompletny serwis porcelanowy i 3. Duża maszyna do szycia. — Tabliczka tombolowa 20 ct. V. Katastrofa międzynarodowa czyli awantura arabska. W namiotach sprzedawać będą najwybitniejsze artystki dramatów, opery i operetek (w maskach) rozmaite drobniaki. Sala kryta przez budownictwo Müllera. Bufty na I. i II. piętrze i w namiotach na scenie. Dwie muzyki wojskowe. Wjeście na salę dla Pań tylko w stroju balowym. W lożach i w amfiteatr strój dowolny. Początek o godzinie 9. wieczorem.

**Kalendarz.** Dzisiaj 2 marca: Simplicityza. — Jutro: Popielec. Wschód słońca g. 6 m. 49, zachód g. 5 m. 38. **Zapiski meteorologiczne.** Najwyższa temperatura wczoraj była + 8.0, najniższa - 1.0. — Barometr stoi w mierze.

**Wypadki na Wschodzie.** (Telegr. „Gaz. Nar.”)

**Kopenhaga d. 1. marca.** Mający stosunki z dworem duńskim *Dannebrog* zapewnia stanowczo pogłosce, jakoby król Jerzy grecki (syn króla greckiego) abdykować zamyslał.

**London d. 1. marca.** Jak z Waszyngtonu donoszą, minister spraw zagranicznych Olney oświadczył, że uchwalił senatowi St. Zjedn. wyrażające sympatie dla Grecji, i pochwalającą wzmieszenie się Grecji w sprawę kretęską, rządowi greckiemu nie zakomunikuje.

**Kanea d. 1. marca.** Na ostatnią proklamację admirałów odpowiedzeli powstańcy, iż zrywają wszystkie węzły między Kretą a Portą i że kretęski lud nie zgodzi się na inne rozwiązanie sprawy jak tylko na połączenie z Grecją.

**Ateny d. 1. marca.** Królewskim dekretem powołani zostali rezerwiści z lat 1891 i 1892. W sobotę także Izba nie odbyła posiedzenia.

**Kanea d. 1. marca.** Od wczoraj rano toczy się walka w pobliżu Kanei między Grekami a basybożnikami. Miejscowości Nerokuru i Tsikalaria stoją w płomieniach. Tureckich rannych przyniosło do Krety.

**London d. 1. marca.** „Biuro Reutersa” donosi, że do Saloniki przyszedł od Porty rozkaz, aby przyspieszyć wysłanie 72 batalionów rezerwistów na granicę grecką.

**Kanea d. 1. marca.** Żydowskie mieszkające opuszczają tłumnie miasto.

**Gubernator Kandy** uzbrajał muzułmańskich ochotników także po proklamacji admirałów. Ochotnicy ci wyruszyli wspólnie z regularnym wojskiem tureckim, napadali chrześcijańskie miejscowości, które palili i mordowali chrześcijan.

**Kanea d. 1. marca.** Żydowskie mieszkające opuszczają tłumnie miasto.

**Gubernator Kandy** uzbrajał muzułmańskich ochotników także po proklamacji admirałów. Ochotnicy ci wyruszyli wspólnie z regularnym wojskiem tureckim, napadali chrześcijańskie miejscowości, które palili i mordowali chrześcijan.

**Kanea d. 1. marca.** Pod Heraklejonem przyszło do nowiej walki między Turkami a powstańcami ci ostatni zostali pobici.

**W Malaxa** chrześcijanie blokują Turków. Obłążonym brak już żywności. Wczoraj wyszło stąd wojsko regularne z odsieczą obłążonym. Przyszło do walki, w której kilku żołnierzy poległo. Udało się jednak przewieźć żywność dla obłążonych.

**Turecka fregata** stojąca na kotwicy w zatoce Suda dała wczoraj dwa strzały do powstańców. Na wezwanie admirałów zastanowiła jednak dalszy ogień.

**Nowy wojskowy gubernator** Tewfik basza przybył wczoraj do Kanei i złożył konsulom wizyty.

**Kanea d. 1. marca.** W bitwie pod Malaxa strzelała nie tylko fregata turecka, ale także otworzone ogniem armatni z arsenału w Suda.

**Tury wreszcie** zostali odparci. Walka jednak między obłążającymi a obłążonymi trwa dalej.

**Ateny d. 1. marca.** Wszyscy posłowie otrzymali już instrukcje co do wspólnej noty, która ma być jutro doręczoną rządowi greckiemu. Redakcja tej noty poruczone posłowi francuskiemu. Treść jej nie jest jeszcze znana.

**Berlin d. 1. marca.** *Berl. Tageblatt* donosi z Konstantynopola d. 27. lutego: Pomimo zbrojeń jest pewnem, że sultan pragnie pokoiu, ponieważ nakazał ministrom czynić wszystko dla uniknięcia wojny. Porta przeło jedynie dla zachowania swojej godności protestuje przeciw postępowaniu Grecji. Gotowa ona wreszcie uczynić wolę mocarstw, jeżeli zagwarantują całość reszty Turcji i Krecie nadadzą samostoiść, jaką posiada wyspa Samos; gubernator Krety musi być urzędnikiem tureckim. Photiades bej jeszcze nie wyjechał na objęcie posady jlnego gubernatora Krety; była to znać tylko nominacja dla pozor.

**Upadek wielkiego wezra** jest bliższy. Rosya pragnie go utrzymać, ale tutejsze koła dyplomatyczne uważają, że dymisję za konieczną. Były minister policyi Nazim basza, który niedawno temu na żądanie w. wezra usunięty został, jest znowu w łaskach u sultana, i zapewne zostanie ministrem spraw wewn. w nowym gabinecie.

**Brussels d. 1. marca.** Major jeneralnego sztabu belgijskiego Christians mianowany został wojskowym doradcą nowego jeneralnego gubernatora Krety Photiadesa beja.

**Konstantynopol d. 1. marca.** Policya nakazała usunąć wywieszzone na greckich gospodach, hotelach i tingetanglach na Galacie chorągwie greckie.

**Berowicz basza** został formalnie pozbawiony wszystkich swoich urzędów i godności. Obwiniają go o zdradę, co potwierdza jego ucieczka na ziemię grecką. Zrazu posądzano go tylko o zaniedbanie obowiązków.

**Ateny d. 1. marca.** Trzydziestu dwunastu deputowanych kretęskich wręczyło wczoraj królowi Jerzemu memoriał, w którym podniesiono, że nadanie Krecie autonomii nie uspokoi ludności, lecz przygotuje tylko grunt do rewolucji i stworzy dalsze niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. Z tego powodu lud kretęski zdecydowany jest prowadzić dalej walkę i urzeczywistnić połączenie Krety z Grecją. Zresztą sami muzułmanie na Krecie zaczynają nabierać przekonania, że przyłączenie Krety do Grecji jest jedynie możliwym praktycznym załatwieniem kwestii kretęskiej.

**Kanea d. 1. marca.** Blokada wybrzeży przeprowadzana jest z całą surowością, mimo to jednak udało się 300 ochotnikom greckim wydostać na południowo-wschodniem wybrzeżu Krety.

**Ateny d. 1. marca.** Posłowie mocarstw zebrał się wczoraj w poselstwie angielskim i ułożyli wspólną notę do rządu greckiego. W nocie tej oświadcza, że mocarstwa postanowiły nadać Krecie autonomię i wzywają Grecję, aby odwołała swe wojsko i flotę z Krety.

**Termin** jednak wycofania wojsk i floty nie oznaczono podobno, a to dlatego, że instrukcje, jakie posłowie w tej mierze otrzymali od swych rządów, nie są jednobrzmiące.

**Ostatnie wiadomości.** Cesarz przyjmował w sobotę na dwugodzinnym posłuchaniu ministra skarbu dr. Bilińskiego. Na posłuchaniu tem dr. Biliński przedstawił monarsze sprawę ugody z Węgrami, istniejące bowiem zamiar wniesienia do Izby posłów Rady państwa odnośnych przedłożień ugodowych zaraz po zebraniu się Izby, tak, aby w ciągu sesji wiosennej do czerwca mogły zostać uchwalone.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Wiedzi d. 1. marca.** Cesarz odjechał dziś o godzinie szóstej rano osobnym pociągiem do Mentony.

**Rzym d. 1. marca.** Z Massawy donoszą: Szef jego sztabu zakomunikował znakomitościom europejskim i krajowym depeszę ministra spraw zagr. Visconti-Venosta, który stanowczo zaprzecza, jakoby rząd włoski zamyslał zrzuć się Erytrei; owszem rząd żywo się zajmuje jej rozkwitem.

**London d. 1. marca.** Wiadomości z Japonii brzmią ponuro. Handel i przemysł kraju okropnie zachwiane przesileniem, trwającym już kilka miesięcy. Cena ziemiopłodów i fabrykatów spada o czwartą część, a mimo to nikt kupować nie chce. Toż samo w kłopotcie są importy europejskie i amerykańskie, gdyż ludność nie ma za co kupować. Wielu znacznym firmom japońskim zagraża bankructwo.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za woty galicyjskie lichsze lekkie od 27 do 29, ciężkie od 30 do 32, osobliwe, prima od 33 do 35.

**Wiedzi d. 1. marca.** Wiedzi d. 1. marca. (Tel. „Gaz. Nar.”) Sped 4810 sztuk, ceny za



Nakładem Księgarni katolickiej  
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO  
w Krakowie

## Wobec Boga

Modlitwy poranne, wieczorne, podczas  
Masy świętej, przed spowiedzią, po spowie-  
dzeniu, przed komunią i po komunii św.,  
odpuszczenie: do Trójcy Przenajświętszej, Sa-  
kramentu przynajświętszego, do Pana Je-  
zusa, do Ducha św., do Matki Boskiej, do  
świątych Pańskich, w różnych okoliczno-  
ściach życia, za chorujących, za umarłych; li-  
tania, Koronka do Matki Boskiej, Droga  
krzyżowa, Pieśni różne — zebrał  
ksiądz Antoni Chmielowski  
m. s. t.  
(str. 459 w 32-cc). Wydanie ozdobione  
obrazkami chromolitografowanymi na pa-  
piercie weliowym. — Cena egzempli bez  
oprawy 60 ct., w oprawie w półno ang-  
brzei pasowa złr. 1.—, w półno angiel-  
skiej, brzei złotej złr. 1.25; w wybo-  
ry gładki szarym miki, brzei złotej  
złr. 2.—. Na porto należy dołączyć 15 ct.

**KASY** stare i nowe sprze-  
daje najtaniej  
Wien  
L., Salzthorgasse 3.

## Herbata żółdkowa

1/4 funta 73 ct.

## Samowary rosyjskie

na 12 osób złr. 16.50.

Łyżeczki wieczne białe po 6 ct.

Łyżki „n” po 12 ct.

Noż i widelec 1 para 45 ct.

Sitka po 5 i 15 ct.

Muszele na móżdżek po 5 ct.

Dekoracje japońskie i chińskie.

Czarodziejskie przyrządy.

**B. SZABŁOWSKI**

Lwów, Trybunańska 1,

naprzeciw składu porcelany.

## NOWOŚCI

hiszpańskich specjalnych artykułów,  
paryskich towarów gumowych, wy-  
sła dyskretnie na próbę od 60 ct.  
złr. 1.2, 3. Cenniki gratis. F. Kragl,  
Wien, Fleischmarkt 7.

## Winogrona kuracyjne

po złr. 160 kilo,

Mandarynki po 5 i 6 ct. sztuka,

Pomarańcze po 4, 5 i 6 ct. szt.

Kalafior włoskie po 50 ct.

Młody groszek po 60 ct. kilo

połowa handlu 7777

St. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynek 1. 42.

## Julian br. Brunicki

połowa 1503

w Podhorcach p. Strzy

nasienne jęczmienia, owsy, kartofle;

drzewka owocowe; prosięta

pełnej krwi Yorkshire z chlewni

centr. Komitetu Tow. gosp. drób

rasowy. Cenniki na żądanie franco.

## 1000 kóp narybku

karpi szlachetnych, morawskich,

Spiegel-Karpfen i krakowskich,

jest do nabycia w gospodarstwie

rybnym hr. Kazimierza Lubie-

ńskiego, Krakowiec pod Radymnem.

Zarząd dóbr. 1529

## Patentowany

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Prawie zastrzeżony.

Wobec ciągłych zgłoszeń o wzięcie w dzierżawę należą-  
cej do podpisanej firmy kaflarni, ogłaszają współwłaściciele  
firmy **Franciszek Zandler i Józef Budnicki**,  
że Fabrykę pieców kaflowych wydzierżawili już do 30. czer-  
wca 1899 majstrowi kaflarskiemu p. Janowi Brodzińskie-  
mu; natomiast Fabrykę cegieł maszynowych i wszelkich in-  
nych wyrobów glinianych prowadzą sami jak dawniej we  
własnym zarządzie.

## Pierwsza Spółka wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych we Lwowie.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafineria spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

**JAKÓB SPRECHER i Spółka**

WE LWOWIE

połowa najlepsze i najczystsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery,

rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, stara Starke, Owocówki, Ratafie, Dere-

niówki, Narodówki, Szczutek, Dziennik, Djabel, Karpátówki, Specyjalności fabryk itd.

po cenach najprzystępniejszych.

Czynię zadość wielostronnym żęceniom naszych konsumentów podaliśmy

wyroby nasze, jak: Konusówkę Nr. 1 i Kminówkę słodzoną Nr. 11. chemie-

cznemu rozbiornikowi, a rezultat otrzymamy podajemy poniżej.

Cafa butelka Kminówkowej rosolisu 70 ct.

Loco Fabryka notujemy: „Kontuszówki 60 „

Laboratorium technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie.

L. 2. Stempel 50 ct.

L. 32.

Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fu-

zlu” i zanieczyszczeń alkoholowych wypada, że wódka z napisem: „Rosolis

przedni kminowy” jest mocno słodzoną wyrobem alkoholowym, zawie-

rającym cukier trzcinowy i cukier przemysłowy, przygotowanym na dobre rek-

tyfikowanym spirytusie.

Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych

składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasłu-

guje. Lwów, dnia 28. maja 1894. Prof. Bron. Pawlowski (m. p.)

## Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

Spółki, pierścionki, buketowe.

## ATRAMENTY

Kolory, dla i sprosz-

stemp par-

Płynny Labarrac-

AUG

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-

Do nabycia mi do pi-